GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,30 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, [illegible] pracy, [illegible] nie ma prawa żądać ponownego dostarczenia gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: [illegible] „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. [illegible] Redakcja i administracja [illegible] Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań [illegible]

Piątek Wawrzyńca
Sobota Tyburcego
Niedziela Klary p.

Dziś wschód słońca o godz.	4.31	zach.	7.36
Jutro „ „	„	4.33	„	7.38
Dziś „ księżyca	„	10.32	„	12.48

Nr. 94 | Wąbrzeźno, sobota 11 sierpnia 1928 r. | Rok VIII

Przez „wojnę ludów“ zmartwychwstanie Polski

W czternastą rocznicę początku wojny światowej.

Dnia 7 sierpnia b. r. minęło już 14 lat od chwili, kiedy zdobycie przez Niemców belgijskiej twierdzy Leodjum stało się punktem wyjścia dla późniejszych straszliwych i krwawych zmagań narodów Europy. Czternaście lat upłynęło od chwili, w której rozszalała się na dobre ta najstraszliwsza w dziejach ludzkości katastrofa wojenna, która świat cały zalała strumieniem krwi, zniszczyła niezmierzone, kwitnące obszary i całą ludzkość przez cztery uciążliwe lata pogrążyła w odmętach rozszalałego militaryzmu pruskiego, traktującego barbarzyńską stopą cały kulturalny dorobek minionych wieków.

W dziejach „żelaznego“ imperjalizmu niemieckiego, wybuch wojny światowej w r. 1914, cały jej straszliwy przebieg i wynik znajdzie się może, jako wyższą siłą przekreślony epizod w tytanicznych, całe wieki trwających dążeniach niemieckich do owładnięcia światem, — ale w sprawiedliwej historji ludzkości wybuch tej straszliwej zawieruchy będzie wielką i niezatartą nigdy zbrodnią ku nieczytemu potępieniu narodu niemieckiego.

Historja i przyszły bieg dziejów wykaże jeszcze więcej, już zupełnie jasno i szczegółowo, że cała odpowiedzialność za wybuch i przebieg tej najstraszliwszej z wojen, która zatrzęsła groźnie całym światem, spada wyłącznie na Niemcy, a wyraźniej powiedziawszy na kastę wybitniejszych militarystów pruskich którzy zawsze parli do wojny, uchwalali kredyty wojenne i zbrojenia, a w ostatniej decydującej chwili, kiedy Europa podminowana już była dynamitem, nie umieli powstrzymać na wodzy swych instynktów imperjalistycznych i krwiożerczo — militarnych.

Wiedzieć bowiem trzeba, że imperjalistyczne dążenia Niemiec szły od lat w tym kierunku, aby na gruzach podbitej ludzkości założyć projektowane niemieckie imperjum światowe. Wielka wojna światowa, do której Niemcy w każdej dziedzinie przygotowywały się oddawna, — zbliżyć ich miała do tego celu.

Stało się jednak inaczej. Pozostały świat nie chcąc zaprząc się na wieki w jarzmo butnego Prusaka, zmobilizował wszystkie swe siły i tytanicznym, krwawym wysiłkiem w ciągu czterech uciążliwych lat zdołał odepchnąć groźną falę germańską. Potęga militarna Niemiec legła w gruzy, zatryumfowała kultura łacińska i ocalały ludy Europy od niewoli pruskiej.

W chwili rocznicy wybuchu wojny światowej, rozpamiętywając owe niezapomniane wypadki, jedynie wdzięcznem sercem dziękować musimy losowi, że zesłał nam ową wielką „wojnę ludów“ o którą już prosił Boga nieśmiertelny wieszcz narodu Adam Mickiewicz, albowiem wojna ta przyniosła nam cud Najwyższego — **zmartwychwstanie dziejowe Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.**

L. Łydko.

Co na to nauczycielstwo katolickie i rodzice katoliccy?

Dnia 3 bm. zostali przyjęci przez p. Ministra W. R. i O. P. na specjalnej konferencji delegaci Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, pp. St. Swidwiński i T. Wojeński, którzy przedstawili nowemu ministrowi szereg postulatów, m. i. „postulaty w sprawie zakusów na uchwałę Sejmu znoszącą okólnik o praktykach religijnych.“

W dłuższych referatach delegaci zwrócili uwagę na konieczność realizacji postulatu szkoły jednolitej i świeckiej.

A więc zniesienin okólnika o praktykach religijnych i wprowadzenie szkoły bezregilijnej, świeckiej!

Polska katolicka ma prawo dowiedzieć się czy wszyscy członkowie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich solidaryzują się z temi poglądami delegatów.

Delegaci zaś powinni wiedzieć, że pierwszy głos w sprawach wychowania należy do rodziców i że nauczycielstwo spełnia odpowiedzialny swój urząd z mandatu rodziców i wykonywać go winno według ich intencji.

Ciekawi jesteśmy, jak zareagują rodzice katoliccy na powyższe antyreligijne „postulaty“ delegatów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Echa tragedji podbiegunowej

Jak umierał Malmgreen.

Sztokholm 9. 8. Mariano, uczestnik wyprawy gon Nobilego do bieguna, który najdował się na krze lodowej razem z tragicznie zmarłym uczonym szwedzkim Malmgreenem, oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie ma słów uznania dla jego hartu w ciężkich chwilach pobytu na odludziu. My południowcy — włosi — byliśmy pod biegunem bezsilni. Najlepiej z pośród nas czuł się właśnie Malmgreen, który będąc ranny w rękę usiłował siekierą zabić niedźwiedzia, co mu się jednak nie udało, bowiem niedźwiedź był zwinniejszy, wreszcie zastrzelił go z rewolweru. Gdy siedzieliśmy wśród ponurej ciszy, przerywanej tylko trzaskiem pękających lodów, Malmgreen często opowiadał nam o swej matce i narzeczonej, pozostawionych w ojczyźnie. Kiedy z powodu utraty sił nie mógł się już ruszać, powiedział: „Idźcie i ratujcie się pozdrówcie Szwecję i powiedźcie jej, jak umiera Malmgreen, który się tu położył i tu umrze“. Chciał również oddać nam pierścień pamiątkowy jednak z powodu obrzmienia palców, nie mógł go zdjąć i żądał, żeby mu po śmierci odcięć palec wraz z pierścieniem. Listu do rodziny nie mógł już napisać. Wykopaliśmy mu grób nie czuliśmy przytem zimna i pot nas oblewał przy pracy — zakończył Mariano.

Sprawca swiętokradztwo w kościele św. Florjana ujęty

Po ostatnio dokonanej zbrodni świętokradztwa w kościele św. Florjana na Pradze, energiczne śledztwo i poszukiwania wszczął naczelnik urzędu śledczego p. Suchenek. Rozpoczęły się rewizje wszystkich podejrzanych kryjówek, przetrząśnięto wiele melin złodziejskich. Usilne poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, przy tem zupełnie w nieoczekiwany sposób dokonano wprost sensacyjnepo odkrycia. Na placu Broni, obok studni, na głębokości półtora metra znaleziono różne kosztowności kościelne: jak kielichy, wota, monstrancję, różańce, krzyżyki złote, medaljony i t. p., jak się okazało pochodzące z kradzieży kościoła w Markach.

Akcja policji od tej chwili była znacznie łatwiejszą, wkrótce też natrafiono na ślad sprawcy obu kradzieży, międzynarodowego specjalisty od okradania kościołów, Artura Langego. Przed kilkoma laty Lange dokonał świętokradztwo w Łodzi, lecz schwytany, odsiedział 5 lat w więzieniu. Po odzyskaniu wolności, nie zaprzestał swegn haniebnego procederu, lecz nadal go uprawiał. Wczoraj w nocy policja wkroczyła do jego spelunki i aresztowała go. Przewieziony został pod eskortą do więzienia śledczego na Pawiaku i osadzony w areszcie.

Po polskim locie transoceanicznym

Oporto, 8. 8. Przybył tu kontrtuktor aparatu lotników polskich Amiot w towarzystwie przedstawiciela firmy „Lorraine — Dietrich“ Staltera. Na dworcu oczekiwali ich mjr. Idzikowski i konsul Rzeczypospolitej. Amiot i Idzikowski rzucili się sobie w objęcia i ucałowali się. Mjr. Idzikowski miał łzy w oczach. Pierwsze jego słowa były: „Pomimo radości z ocalenia, niezmiernie nam przykro, że raid, który tak dobrze się zaczął, skończył się nieszczęśliwie. Jakże bylibyśmy wzruszeni, gdybyśmy przybyli do Nowego Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji“.

Następnie Amiot, Idzikowski i Stalter odwiedzili mjr. Kubalę, znajdującego się jeszcze w szpitalu, lecz którego stan zdrowia jest zadawalający. Amiot zwrócił się do mjr. Kubali ze słowami otuchy i złożył mu powinszowania z powodu szczęśliwego ocalenia.

Losy samolotu.

Ze szpitala udano się do portu Leixoes w celu zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakanym, lecz nie jest całkowicie zniszczony. Dalsze badanie aparatu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Samolot będzie zdemontowany i załadowany na parowiec, który zawiezie go do Havru, a stąd przewieziony będzie do Paryża.

Lotnicy oświadczyli, iż gdy wpadli do oceanu, mieli jeszcze w rezerwuarze około 2000 litrów benzyny i zapas oliwy, wystarczający dla dokonania lotu do kontynentu.

Major Kubala zupełnie wyleczony.

Oporto, 9. 8. Mjr. Kubala zupełnie już wyleczony jest z rany, jaką odniósł. Aparat jest w przechowaniu władz portugalskiej marynarki wojennej, która udzieliła wszelkich ułatwień. Statek „Samos“ odjechał w dalszą drogę. Pisma przyjęły z wielkiem uznaniem wyrażając się o odwadze lotników polskich.

Serdecznie witamy!

Z okazji poświęcenia sztandaru Cechu Krawieckiego, ze wszystkich stron przybędą do miasta naszego, bratnie Cechy i Organizacje, by być świadkami tej wspaniałej uroczystości!

Cech Krawiecki w Wąbrzeźnie, jest najstarszą Organizacją na Pomorzu, która zawsze stała na gruncie szczerze katolickim i narodowym, Świadczą o tem choć pożółkłe już stare kartki protokólarza.

Cech od początku Swego istnienia widział niegdyś dawną dawną, potężną, Polskę, widział jak trzy drapieżne orły napadły na Orła Białego przetrwał niewolę pruską — wreszcie widział, jak zatrzepotał nad Polską srebrnopióry Orzeł Biały.

Od samego początku istnienia Cechu Krawieckiego. jego członkowie stali zawsze na straży zasad katolickich i narodowych, broniąc, nam tych nadroższych rzeczy z poświęceniem siebie.

I niejeden — lecz wszyscy, jako członkowie Cechu Krawieckiego, w ten sposób przyczynili się do Odrodzenia ducha w mieście naszem. — Cześć Im za to!

Witamy wszystkich przybyłych na uroczystość poświęcenia sztandaru, życząc, by nowo poświęcony sztandar wlał w wszystkich obecnych nową energję do dalszej owocnej pracy dla dobra Sztuki krawieckiej, dla dobra Społeczeństwa i Państwa.

Z Cechu Krawieckiego w Wąbrzeźnie

Cech Krawiecki w Wąbrzeźnie, który obchodzi w niedzielę 12 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru, jest najstarszą organizacją z całego Pomorza.

Zapiski tego Cechu sięgają bowiem od roku 1660, i od tego czasu liczy się powstanie Cechu Krawieckiego. Jednakże nie jest wątpliwem, że Cech istniał już parę lat wstecz. Sprawdzić tego jednakowoż nie można, bowiem w czasie pożaru, jaki wybuchł w czasie wojny szwedzko-polskiej (rok 1655—1660) spaliło się doszczętnie miasto Wąbrzeźno. a z nim wszelkie papiery.

Dopiero bliższych danych o historji Cechu dowiadujemy się z pozostałych od r. 1660 protokólarzy. Wobec tego, że zainteresuje się szerszy ogół, podajemy poniżej kilka urywków z protokólarzy z trzech wieków a mianowicie z r. 1660 i 1684, 1725 orsz z roku 1811.

Z końcem wojny szwedzko-polskiej w roku 1660 nadaje Biskup Chełmiński Adam Kos Bractwu Krawieckiemu w Wabrzeźnie przywilej i żelazną pieczęć. (Pieczęć jest okrągła, przedstawiająca mitrę biskupią a pod nią nożyce. Napis tej pieczęci jest łaciński, który brzmi przetłomaczony na język polski: „Pieczęć Biskupa Chełmińskiego dla Bractwa Krawieckiego w mieście Fredek w roku 1660".

Starszym Cechu był wówczas Stanisław Janowski, podstarszym Cechu był Jan Pomianowski, a miastem rządził Jakób Budzik.

Czas nauki w zawodzie krawieckim trwał według dawniejszego protokólarza — jeden rok włącznie z nauką krojenia. Za wyzwoliny płacił uczeń prócz gotówki, beczkę piwa, dobrą kolację i kilka funtów wosku na świece dla kościoła.

Protokół z wyzwolin podajemy poniżej:

Protokuł z roku 1684, 244 lat stary Wyzwoliny.

Przy bytności sławetnych Panów Braci Rzemiosła Krawieckiego S. Stanisława Janowskiego, Starszego Pana Grzegorza Szczepankiewicza, S. Jana Wrockowskiego, P. Wojciecha Noskowicza, P. Wawrzyńca Laskowskiego, P. Jana Depowicza, P. Błażeja Bożejewicza. Mocą Jeśnie Wielmożnego Ks. Biskupa Chełmińskiego Pana naszego miłościwego. Mocą sławetnego Cechu Krawieckiego Pan Wawrzyniec Laskowski wyzwala na imię Jana Grochowskiego i mi wszyscy Bracia wyzwalami starsi i młodsi przy bytności Panów rodziców, którzy wszystkiemi dosyć uczynili i wyzwolone oddali także i wosk do kościoła. Jako się dobrze i cnotliwie zachował Panom mistrzom ojcowi i temuż Panu wujowi u którego się uczył.

Co kwartał była odprawiana Msza św specjalnie dla Cechu, na której każdy musiał być obecny. Nieuczestniczenie na Mszy św. było karalne, jak podaje protokólarz z 20 lutego 1725, który podajemy bez zmian.

Protokuł z roku 1725.

Wedle prawa i artykułów J. Wielm. Zwierzchności, jako prawa nasz każą, a to w niniejszy sposób:

Według pana Szymona Tomaszewicza, który nie jest posłuszny całemu bractwu i niechce bywać na mszach kwartalnych, których to wiele jest co na nich niebywa, teraz zważywszy całe bractwo jako winien winę, którą zasłużył, że widząc w sławetnym cechu, że miała być Msza święta i dał rękę w to Braciom wszystkim, jaki i miał dać na Mszę świętą. Wtedy on zapomniawszy Boga i majestatu Jego świętego upornie pojechał w drogę choć mu nie tak pilno potrzeba było, aby niebył na Mszy św. suchodziennej. co niżej specyfikawani podług prawa zgodnego pomienionego, Szymona Tomaszewicza zakładają wine. Wosku funtów 2 za nieposłuszeństwo kościelne, Secundo, że wzgardził całem bractwem niejako czyniąc szyderstwo zato ma więzienie zasiąść dni trzy i przeprosić całe Bractwo.

(podpis): Szymon Tomaszewicz ręką trzymany.

Leon Kurecki Suppdelegat, Maciej Noskowicz Starszy, Jakub Klugiewicz, Józef Bożejewicz, Jakub Wrockowski, Jakub Fabrowicz, Maciej Głogowski, Kazimierz Górski.

Cechmistrz wybierany był na przeciąg jednego roku. Wszystkie protokóły były ujęte w nadzwyczaj religijnym duchu.

Podczas rozbioru Polski w roku 1772 król pruski stary Fritz zezwolił Cechowi nadal używać pieczęci biskupiej, jako nagrodę za to, że Cech Krawiecki był wówczas jednem z najlepszych. W dwa lata później, bo w roku 1774 nadaje król pruski nowy przywilej (teraz statut przyp. red.) składający się z 33 paragrafów. Nowy przywilej mówił o egzaminach czeladniczych i mistrzowskich o prawach obywatelskich, o wyborach w Cechu, o kasach pogrzebowych i tp. W roku 1806 założono nowy drugi protokólarz niemiecki. Dwa protokóły Cechu pisane są w języku niemieckim, a dalsze po polsku, gdyż od roku 1808—1815 Wąbrzeźno należało do dawniej utworzonego Księstwa Warszawskiego. Nowy statut zbliżony, do dzisiejszego otrzymał Cech w roku 1853. Na wniosek Cechu Prez. Regencji zarządza w roku 1887 że tylko tym mistrzom wolno kształcić uczniów, którzy należą do Cechu.

W cztery lata późniei 1891 odbyło się poświęcenie sztandaru niemieckiego. I nikt wówczas z pewnością nie przypuszczał, że za 37 lat poświęcany będzie sztandar polski. Zarządzeniem władz został w roku 1908 Cech wolny zamieniony na Cech przymusowy.

Imponująco obchodzono w 1910 roku 250 lecie Cechu, podczas którego odbył się 15 Zjazd Cechów Krawieckich z Pomorza i Prus Wschodnich.

Pierwszem polskiem posiedzeniem po 105 latach było posiedzenie w dniu 19 kwietnia 1920 r. na ktorem wybrano zarząd w następującym składzie: Fr. Sass, cechmistrz, H. Wojnowski, sekretarz, R. Zaporowicz, skarbnik. Po odzyskaniu niepodległości, praca tutejszego Cechu weszła na inne tory.

Obecnie Cech posiada 3 członków honorowych i to: p. Paweł Piskorski liczący 84 lata. Antoni Jordan długoletni Cechmistrz, który w roku 1929 obchodził będzie złoty Jubileusz mistrzowski, trzecim członkiem honorowym jest p. Fr. Sass długoletni członek zarządu i ostatni Cechmistrz.

Obecnie Cechmistrzem jest Roman Zaporowicz.

Tyle co do zarysu historji Cechu Krawieckiego Poniżej podajemy protokół z wyboru Cechmistrza z roku 1689, protokoł z roku 1811.

Stary protokuł z roku 1685. Wybór Cechmistrza.

Wedle ustawy Prawa Pospolitego i artykułu w Przywilejach opisanego po Nieboszczyku śp. Sławetnym Stanisławie Janowskim, Radnym miasta Wąbrzeźna i Starszym Rzemiosła Krawieckiego albo Cechmistrzem przy Sławetnych Panach niżej wyrażonych Panu Burmistrzu, Radnych i pisarzu miejskim przy zupełnej serji i zgromadzeniu Braci Rzemiosła pomienionego z darem Ducha świętego i zezwoleniem wszystkich Braci obrany jest za Cechmistrza albo Starszego tegoż Bractwa Sławetny Jan Wrockowski.

Za Asesora Sław. Wojciech Noskowicz,. Asesor lokalny Grzegorz Szczepankiewicz, Wawrzyniec Laskowski, Deptowicz, Błażej Bożejewicz, Maciej Szudowski, Jakób Golubski, Grzegorz Buczkowski, Bartłomniej Cieptkowicz.

Protokuł z roku 1811.

Działo się w Szanownym Bractwie Krawieckim w Wąbrzeźnie dnia 7 lutego 1811.

W dniu dzisiejszym przyciągnąwszy Starozakonny Baruch Abrahama na mocy Reskryptu J. W. Prefekta Depart. Bydgoskiego z dnia 8 października do miasta tutejszego jako krawiec zgłosił się w Sz. Bractwie Krawieckim i dopraszając się, aby na Mocy zezwolenia J W. Prefekta prowadzenia za Patentem Rzemiosła Krawieckiego w mieście Wąbrzeźnie mógł być w Księgę Bractwa jako majster i współbrat rzeczonego Bractwa zapisany. Przychyliwszy się niżej podpisani do żądania Komparenta za zezwoleniem całkowitego zgromadzenia Sz. Bractwa onego w Księgę Bractwa zapisać. List mistrzowski wygotować, który po opuszczeniu wydany zostanie. Protokuł po przeczytaniu na znak przyjęcia przez Kompementa Starszych rzeczonego Bractwa i nas Asesoru podpisanym witał.

Podpisano językiem hebrajskim znaczy Baruch Abraham, Samuel Sahs, Elter Mann, Tomasz +++ Szuderewicz podstarszy Jan Radzimiński, Bordowski Asesor.

Cech Krawiecki dzięki energji nowego cechmistrza p. Romana Zaporowicza, oraz Szan. pp. z Zarządu jako i wszystkich członków tutejszego cechu obchodził będzie uroczysty akt poświęcenia nowego sztandaru. Sztandar, który ma dodawać ducha członkom Cechu, wykonany jest w zakładzie p. M. Dalkowskiej w Toruniu. Poświęcsnie odbędzie się na nabożeństwie o godzinie 10,30. Po nabożeństwie odbędzie się pochod przez miasto, poczem o (13,00) w hotelu pod „Orłem" odbędzie się uroczyste posiedzenie. Po posiedzeniu (14) odbędzie się wspólny obiad.

Po południu o godzinie 15,30 nastąpi wymarsz do mleczarni p. Twardowskiego. gdzie odbędzie się koncert. Wieczorem o godzinie 21-szej na sali hotelu pod „Białym Orłem" odbędzie się bal.

Jak z powyższego wynika cała uroczystość zapowiada się doskonale. temwięcej, że przybycie na uroczystość zapowiedziało wiele Cechów jakoteż delegacyj.

Cechowi Krawieckiemu życzymy, by stał nadal wiernie w obronie katolicyzmu i polskości oraz, by Cech Krawiecki nigdy w pracy Swej nie ustawał.

Radicz umarł.

Przygnębienie w kraju z powodu zgonu przywódcy chłopskiego. Testament polityczny

W środę wieczorem, jak donoszą depesze, zmarł w Białogrodzie Stefan Radicz, przywódca chłopów jugosłowiańskich.

Wiadomość o śmierci Radicza wywołała głęboki żal i szczere wzruszenie. Żałoba panuje w całym kraju. Przedstawienia w teatrach i kinach przerwano. Ogólne przygnębienie cechuje wszystkich mieszkańców, jednakże wszędzie zachowano spokój.

O godzinie 12 w nocy rozkołysały się dzwony wszystkich kościołów. Niektóre domy już w nocy przystrojono żałobnemi chorągwiami. Przed willą zmarłego Radicza stoją ogromne tłumy ludu. W mieszkaniu, oprócz najbliższej rodziny, znajdują się dużo posłów z stronnictwa Radicza.

Radicz — jak donoszą — pozostawił testament polityczny, na otwarcie którego czeka się z ogromnem zainteresowaniem.

Obawy przed komunistami,

Prasa z Zagrzebia donosi, że policja aresztowała 7 osób, podejrzanych o zamierzone wyzyskanie obecnej sytuacji do zamachu komunistycznego.

Policja oświadcza w swoim komunikacie, że w mieszkaniu pewnej osoby znaleziono 4 granaty niemieckie z 5 palnikami, jeden rewolwer z 15 nabojami rewolwerowemi i 17 karabinowemi, ponadto rozmaite ulotki komunistyczne, które skonfiskowano. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Śnieg w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą, że w dniu 7 bm. nad ranem spadł pierwszy śnieg, Okoliczne szczyty i Hala Gąsiennicowa są ośnieżone.

Szczegóły nowego lotu nad Oceanem.

Jak już donosiliśmy, projektuje się drugi polski lot transatlantycki. Lotem tym zajął się Komitet Organizacyjny, który szczegóły przygotowania trzymał dotychczas w tajemnicy. Dziś Komitet ten ogłosił, że prace przygotowawcze są już na ukończeniu. Lot przedsięweźnie kpt. Kowalczyk oraz jeszcze jeden lotnik na aparacie włoskim. Aparat ten przystosowany będzie do lotu nad lądem i morzem. Montowanie samolotu potrwa 3 do 4-ch tygodni. Zakupiony został za pieniądze Polonji Amerykańskiej, zebrane przez specjalny komitet z p. Adamkiewiczem z Chicago na czele. Oprócz pilotów w locie udział weźmie również jeden z wyższych oficerów W. P. Lot podjęty będzie z końcem września b. r. Komitet jednak zapowiada, że do chwili lotu dalszych informacji udzielać nie będzie.

Włoska łódź podwodna utonęła

Z Rzymu donoszą, że podczas ćwiczeń marynarki wojennej w pobliżu wysp Brioni nastąpiło zderzenie pomiędzy kontrtorpędowcem „Missori" a łodzią podwodną S. 14. Ta ostatnia uderzywszy całą siłą o dziób kontrtorpedowca, doznała tak znacznych uszkodzeń, że natychmiast poszła na dno na głębokość 40 m. Nurkowie czynią starania wydobycia łodzi. Narazie brak powietrza, jak przypuszczają fachowcy techniczni, nie zagraża życiu zamkniętych w Łodzi marzynarzy.

Cała załoga łodzi nie żyje.

Do medjolanu nadchodzą wiadomości o wydobyciu łodzi podwodnej na powierzchnię morza. Mimo nieustannego doprowadzenia powietrza do łodzi znaleziono całą załogę bez życia.

Zlot Stow. Kat. Młodzieży Polskiej w Grudziądzu

W prastarem mieście Pomorza — Grudziądzu, odbędzie się wielki Zlot Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej połączony z wystawą prac druhów i druchen w dniach 14 — 26 sierpnia b. r.

Na zlot z całego Pomorza podążą druhowie i druchny, by pokazać swą siłę przedewszystkiem moralną. Tysiącami szarych mundurków zapełnią się ulice Grudziądza w dniach 14—26 sierpnia, bowiem wszystkie Stowarzyszenia, jak jeden pospieszą na Zlot.

Zlot i wystawa zapowiadają się imponująco! Program, który podajemy poniżej w przybliżeniu, jest bardzo obfity.

Wystawa Związkowa budzi wielkie zainteresowanie wśród młodych. Licznie zgłoszone eksponaty na wystawę Związkową świadczyć będą o zdolnościach i pracy naszej młodzieży. Wystawione będą rozmaite przedmioty jak: wszelkie prace z ślusarstwa, kowalstwa, czapnictwa, krawiectwa, stolarstwa, kołodziejstwa, koszykarstwa, szewstwa, rymarstwa, introligatorstwa, drukarstwa, cukiernictwa, piekarstwa, szewctwa, elektrotechnictwa i wogóle ze wszystkich dziedzin rzemiosła i przemysłu. Ponadto druchny wystawią ręczne prace: jak robótki, krawiecczyzny it.d.

I dotąd program Zlotu nie jest wyczerpany! O niczem nie zapomniano! Odbędą się zawody sportowe poszczególnych drużyn, konkursy orkiestr dętych i mandolinowych.

Zlot rozpocznie się polową Mszą św. na bosku sportowem oraz poświęceniem sztandaru Związkowego. Po Mszy św. odbędzie się pochód ulicami miasta Grudziądza, oraz złożenie wieńca na grobie „Nieznanego Żołnierza." w rocznicę „Cudu nad Wisłą i defilada.

Następnie odbędzie się uroczyste otwarcie zebrania zlotowego przy ul. Lipowej, w ogrodzie „Tivoli", na którem przemawiali będą między innemi Sekretarz Jeneralny Związku ks. Żynda, oraz p. mec. Oleksy z Poznania, który wygłosi referat na temat „Drogi i bezdroża dzisiejszej młodzieży". Po przerwie obiadowej o godzinie 15.30 odbędą się finałowe, zawody sportowe konkurs orkiestr, zwiedzanie Wystawy Związkowej i miasta. Wieczorem przedstawienie dla uczestników Zjazdu, w „Operze Leśnej".

W czwartek 16 sierpnia odbędzie się Zjazd Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Męskiej, który rozpocznie się Mszą św. w kościele parafjalnym. Na zjeździe delegowanych omawiane będą sprawy wewnętrzne Związku.

Zamknięcie Zjazdu poprzedzi pieśń „My chcemy Boga".

W dwa dni później, bo 18 sierpnia, odbędzie się Zjazd i Zlot Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży **Żeńskiej** Otwarcie Zjazdu poprzedzi pieśń „Hymn Młodzieży Żeńskiej". Referat zjazdowy wygłosi przedstawicielka Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, p. red. Wolniewiczówna na temat: „Samodzielność druchen". Wieczorem uczestniczki Zjazdu udadzą się na przedstawienie w „Operze Leśnej".

W niedzielę 19 sierpnia będzie program obfitszy. Rano o godz. 8.15 odbędzie się przegląd uczestniczek Zlotu i raport, których dokonują władze na dziedzińcu koszar Świętopełka na Chełmińskim przedmieściu. O godz. 830 wymarsz uczestniczek Zlotu na Mszę św., którą odprawi J. E. Najprzewielebniejszy. ks. Biskup Dominik w kościele parafjalnym. Tamże odbędzie się akt poświęcenia sztandaru Związkowego (żeńskiego).

Punktualnie o 10,30 nastąpi uroczyste otwarcie zebrania zlotowego w ogrodzie „Tivoli" z przemówieniem sekr. jen. Związku ks. Łyndy. Referat wygłosi red. p. Wolniewiczówna na temat: „Wychowanie katolickiego dziewczęcia polskiego dawniej a dziś." Po zebraniu zlotowem nastąpi manifestacyjny pochód ulicami miasta Grudziądza, oraz defilada przed władzami.

Po przerwie obiadowej, odbędą się na boisku popisy w grach, pląsach i korowodach, oraz konkursy orkiestr, poczem nastąpi zwiedzenie Wystawy Związkowej i miasta.

Koszty podróży dla uczestników Zjazdu są bardzo małe. Władze Związkowe wystarały się w Dyrekcji Kolejowej o zniżkę. Ci, którzy posiadać będą poświadczenie oficera instr. odstemplowane przy wyjeździe ze swej stacji kolejowej, korzystają z bezpłatnego przejazdu z Grudziądza do swej stacji. Kwatery i nocleg będą zupełnie bezpłatne. Za obiad i herbatę (rano i wieczorem) płacą uczestnicy i uczestniczki Zlotu 50 groszy. Ci, którzy pozostaną dłużej jak jeden dzień na Zlocie, płacą jednego złotego.

Równocześnie ze Zlotem Młodzieży w dniu 15 sierpnia br. odbedzie się także za poparciem Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Zjazd Samodzielnych Rzemieślników całego Pomorza w liczbie około 1000 i poświęcenie Instytutu Rzemieślniczego w Grudziądzu. Projektowany jest też Zjazd Okręgowy Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześć.

W ten sposób chce starsze społeczeństwo zaznaczyć, że docenia pracę Stowarzyszeń Młodzieży. Oczekiwany jest również przyjazd 2 ministrów w tychże dniach, a mianowicie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministra Przemysłu i Handlu.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 10 sierpnia 1928 r.

— **Pokaz na Wystawie Ogrodniczej w Toruniu.** Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu podaje do wiadomości, iż 2-gi z rzędu pokaz odbędzie się od soboty dnia 11. bm. i trwać będzie do dnia 15 sierpnia br. i zawierać będzie produkcję ogrodów dworskich i miłośników ogrodnictwa z osobnym oddziałem dla ogródkarzy szreberowskich. Z powodu gremjalnego udziału dworskich ogrodników, miłośników ogrodnictwa i tow. ogrodniczych pokaz ten będzie godnym podziwu i przeto najusilniej uprasza się Szan. Publiczność aby była łaskawa zwiedzić przepięknie obiecujący się pokaz.

W razie trwania pokazu zwiedzający P. W. O. P. korzystać będzie z 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

— **Występ Teatru Pomorskiego.** W piątek dnia 10-go bm. wystąpi **Teatr Pomorski z Torunia w sali Dworu Wąbrzeskiego z doskonałą komedją Henryką Zbierzchowskiego** p. t. **„Małżeństwo Loli"**, która obiegła wszystkie sceny polskie z olbrzymiem powodzeniem, nietracąc po dziś dzień nic ze swej aktualności, dzięki dużym zaletom scenicznym i ogromnej dozie humoru, skrzącego błyskami satyrycznej tendencji, chłoszczącej kołtuńskie przesądy mieszczaństwa lwowskiego. Autor tej ciekawej sztuki jest bardzo cenionym poetą-lirykiem, a zarazem poważnym publicystą i współpracownikiem pism lwowskich. Sztukę reżyseruje i gra główną rolę p. Leopold Zbucki, który wstępnym bojem zdobył sobie publiczność toruńską. Obok znakomitego gracza arcywesołą postać „pieczeniarza" Fijołka kreuje ulubieniec toruńskiej publiczności p. Stefan Orzechowski. Lolę gra p. Jerzmanowska. Dalszą obsadę stanowią pp. Chrzanowska, Porębska, Kamieniecka, Paziówna, Jaworski, Lenczewski, Maciejewski i inni. W roli Ciompowej, aptekarzowej wystąpi pozyskana dla sceny toruńskiej świetna artystka teatrów lwowskich p. Marja bznage, Andruszewska. Bilety wcześniej do naSycia w Księgarni p. R. Wojteckiego.

— **Możemy polecić** przy zakupach pasów zapędowych firmę Fr. Kopczyński, Wąbrzeźno ul. Kościuszki 2. Zainteresowanym zwracamy uwagę na ogłoszenie wspomnianej firmy.

— **Przeszło rok w letargu.** Kilku członków Związku Restauratorów zapytuje się za naszem pośrednictwem, kiedy będzie wreszcie zebranie związku? Bowiem od roku podobno nie było ani jednego zebrania związku, mimo, że niektórzy członkowie wpłacili wstępne.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Dębowałąka.** (**Zabawa**). Kółko Rolnicze w Dąbowejłące urządza w dniu 12 sierpnia r. b. Zabawę w parku Państw. Sredniej Szkoły Hodowlano — Rolniczej Początek zabawy o godzinie 3 po południu. Koncertować będzie orkiestra wojskowa 67 p. p. Bufet na miejscu zaopatrzony w dobre i świeże napoje oraz chłodne i gorące zakąski. Loterja fantowa, strzelanie do tarczy o nagrody itp. niespodzianki znajdzie każdy uczestnik zabawy. O jak najliczniejszy uezial p. p. członków, gości miejscowych uprzejmie uprasza się.

— **Sliwice** pow. tucholski. (Suszenie grzybów), W Śliwicach, pow. tucholski, buduje włoska firma Dominate już drugą suszarnię grzybów i owoców oraz fabrykę puszek. Mają zostać jeszcze w tym roku uruchomione.

— **Grudziądz** (Obrabowanie). Onegdaj ulicą Ogrodową szedł 18-letni funkcjonarjusz państwowej hurtowni wódek, niosąc w teczce 6.000 zł. W pewnej chwili podszedł z tyłu do niego jakiś nieznany sprawca i uderzywszy silnie w kark, wyrwał mu teczkę z pieniędzmi i zbiegł.

— **Błędzin** (Wyłowienie trupa dziecka(Pewien rybak wydobył z torfowiska zwłok 9-letniego syna gospodarza Zwiefki, Chłopiec pasł gęsi na łące w pobliżu torfowisk i nie wrócił do domu, a poszukiwania za nim rodziców były bezskuteczne,

Z CAŁEJ POLSKI

Gniewkowo (Okropny czyn obłąkanej matki) Cała okolica Gniewkowa wstrząśnięta została straszną tragedją rodzinną, jaka wydarzyła się w Dąblinie, pow. inowrocławski w gospodarstwie niejakiego Mankego.

33-letnia żona rolnika Selma Manke z Dąblina zamordowała swoją 8 i pół letnią córkę oraz 3-letniego chłopczyka, przerzynając im brzytwą gardło, poczem po poderżnięciu sobie gardła, powiesiła się na strychu.

Czyn ten popełniła w obłędzie, będąc sama w domu, podczas gdy jej mąż był zajęty przy wiązaniu żyta w polu.

— **Rzeszów** (21 tysięcy osób stanie przed sądem). Niezwykle sensacyjny proces 21.000 członków zbankrutowanej „Nuzy" odbędzie się w Rzeszowie. Komitet poszkodowanych członków Nuzy czyni przygotowania do rozprawy. Ponieważ zachodzi możliwość, że większość zechce osobiście stanąć przed sądem w Rzeszowie, przeto Komitet zamówił na czas rozprawy 5 specjalnych pociągów na przewóz zaskarżonych do Rzeszowa i z powrotem za 66 proc. zniżką. Również zamówione zostaną koszary i baraki w Rzeszowie na pomieszczenie przybyłych.

— **Lublin** (Tragiczne wesele). We wsi Baszki w pow. lubelskim odbywało się huczne wesele córki zamożnego gospodarza. W czasie zabawy jeden z uczestników, dodczas wiwatowania na część panny młodej, wyjął rewolwer i zaczął strzelać w powietrze. Ponieważ jednak młodzieniec ten był pijany, skierowane w górę kule przelatywały we wszystkie strony, a jedna z nich raniła śmiertelnie w brzuch brata panny młodej, Andrzeja Mirosława. Ofiarę tragicznego wesela przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, a mimowolnego zabójcę aresztowano.

— **Warszawa** (Wójt cyganów) Polak—Katolik donosi: Warszawie do szefa wydziału bezpieczeństwa przy Komisarjacie Rządu p. Siedleckiego zgłosił się z prośbą o wydanie pozwolenie noszenia broni naczelnik wójt wszystkich cyganów w Polsce nazwiskiem Wasyl Kwiek. Cygański dostojnik, łamanem narzeczem polsko — węgiersko — cygańskim wyjawił p. Siedleckiemu, że mieszka obecnie na Żoliborzu (Marji Kazimiery 50) a wracając często nocą do domu z pobliskiego obozu cyganów obawia się grabieży.

Na dowód prawdy, wójt sięgnął do kieszeni i położył na stół 12000 dolarów w banknotach oraz dwa pękate woreczki, które zawierały 10.000 dukatów w złocie.

Ażeby uspokoić nieufność p. naczelnika co do pochodzenia tych sum, wójt Kwiet wyjaśnił, że pochodzą one z „podatku głównego". Jest to podatek osobisty nakładany na każdego cygana. Biorąc pod uwagę, że Wasyl Kwiek jest obywatelem polskim, a w bliskiej przyszłości zostanie właścicielem nieruchomości, naczelnik Siedlecki udzielił mu pozwolenia na broń.

— **Katowice** (Skutki nie czytania gazet) Z Dąbrówki Małej (koło Katowic) donoszą, że wdowa J. zaoszczędziła sobie w ciągu kilku lat coś około 300 złotych, które schowała na „czarną godzinę." Chwila ta ciężka nadeszła, bowiem zmarła jej 25-letnia córka, J. wydobyła więc z skrzyni zachowaną gotówkę w zamiarze zakupienia trumny. Z bólem jednak dowiedziała się że banknoty zostały już wycofane z obiegu i niemają żadnej wartości. Gdyby była czytała gazetę, dziś nie opłakiwałaby biedna wdowa tak wielkiej straty.

ROZMAITOŚCI

Kongrez wyznawców religi Buddy w Petersburgu.

Pod patronatem rządu sowietów odbyć ma się w nejbliższych dniach w Petersburgu wielki kongres wyznawców religi Buddy. — Na zjazd ten zmobilizować mają komuniści delegatów z najdalszych krańców Azji. Oczywiście że sowiety nie zapomną przy tej sposobności dodać do słów religji Buddy główne wytyczne propagandy komunistycznej, tak że niewątpliwie kongrez religijny przemieni się w zgromadzenie polityczne. Celem, który przyświeca sowietom w zwołaniu kongresu wyznawców Buddy, jest oczywiście chęć podjudzenia ludów azjatyckich przociwko władzy Anglji w Azji.

Niezapominajka

O tym ślicznym kwiatku istnieje podanie, które nam opowiada, co następuje:

Trzeciego dnia stworzył Pan Bóg dla ozdoby świata najrozmaitsze kwiaty, i dając im imiona, rozesłał je po górach, łąkach, polach, lasach i dolinach. Wszystkie kwiaty, dumne darwami, wielkością lub wonią rozbiegały się natychmiast. Jedne z nich pospieszyły na wysokie góry, inne schroniły się w cień lasu, inne wybrały szerokie, świeże łąki lub pola, a każdy kwiat szukał miejsca, jakie dla siebie uważał za najlepsze.

Lecz po upływie pewnego czasu wrócił do Pana Boga jeden maleńki, skromny, błękitny kwiateczek i nieśmiało schylił główkę.

— Czego chcesz? — zapytał Pan Bóg.

— Ach, — odrzekł kwiatek — zapomniałem mego imienia! Chciałem sobie wybrać miejsce róży, ale wypędziła mie, bo nie umiałem jej powiedzieć mego imienia. To samo spotkało mie, ze strony innych jeszcze pięknych kwiatów. Każdy ma swoje miejsce, tylko ja nie mam eic!

— To nic nie szkodzi — rzekł Pan Bóg. — Jeżeli zapomiałeś twego imienia, to nazywaj się odtąd niezapominajką. Nie zapominaj o mie, tak jak ja nie zapomnę o tobie. Idź na łąki, nad wodę, tam ci będzie najlepiej. Staniesz się odtąd godłem pamieci i wierności, wszyscy ludzie kochać cię będą, bo jesteś skromny i pokorny.

Niezapominajka podziękowała Panu Bogu i i stała się rzeczywiście ulubionym kwiatem ludzi na całym świecie.

Apel do Kat. Stow. Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską

Druchny i Druhowie! Zbliża się czas Zlotu i Zawodów Związkowych. Radosny to apel, na który tysiączne rzesze naszej młodzieży przezwyciężą wszelkie przeszkody i przygotują się należycie do Zlotu i zawodów. Druchny i Druhowie. Do Grudziądza podążą całe rzesze naszej młodzieży, by zdać egzamin z swej sprawności i tężyzny fizycznej. Zpewnością żaden z druhów nie pozostanie obojętny na to wezwanie. Aby ten zew utkwił głęboko w sercach Waszych. Pokonać wszelkie trudności, przezwyciężyć. przeszkody, wyrzec się innych przyjemności, a wzlot koniecznie udział **w Zlocie i zawodach Kat. Młodz. Polskiej na Diecezję Chełm. w czasie od 15 — 26. sierpnia br.** Zarząd Związkowy wyznaczył kilka nagród za najlepsze wyniki w zawodach. Druhowie: Pamiętajcie, że społeczeństwo starsze na Was patrzy i oceni Wasze wysiłki. Nasza sprawność organizacyjna okaże się na Zlocie. Dlatego dajmy baczne oko, by tylko wzorowi Druhowie i Druchny wzieli w zlocie. Niech nas przenika ta myśl, że cała nasza praca nad wyrobieniem fizycznem będzie na chwałę Boga i na potęgę naszej kochanej Ojczyzny.

A zatem na Zlot! Na Zlot w imię naszego szczytnego hasła:

„Sprawie służ." „Gotów!"

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wąbrzeźno. Baczność Członkowie Stow. Kat. Młodzieży Męskiej. Zbiórka celem wyjazdu na Zlot i Wystawę do Grudziądza odbędzie się we wtorek, dnia 14-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem przed plebanją.**

O punktualne przybycie prosi ZARZĄD

— **Wąbrzeźno Baczność inwalidzi i wdowy Koła Wąbrzeźno.** Miesięczne zebranie na którem będzie również odczytano nowela do ustawy inwalidzkiej oraz wiele innych, bardzo ważnych spraw odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 1.30 w lokalu p. Kaczyńskiego Hotel Dwór Wąbrzeski. O bezwzględne przybycie wszystkich członków uprasza. Zarząd.

— **Wąbrzeźno** Tow. Rzemieślników Samodz. Uprasza wszystkich członków o jak najliczniejszy udział w uroczystości poświęcenia sztandaru cechu krawieckiego w niedzielę d. 12 bm. Zbiórka w Hotelu pod Białym Orłem. Zarząd.

Wąbrzeźno Cech Stolarski Rzeźbiarski i Tokarski. Uprasza sie wszystkich członków wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru tutejszego cechu Krawieckiego w niedzielę d. 12 bm. Zbiórka w Hotelu pod Białym Orłem o godz. 9 przed południem. Zarząd

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56

w dniu 10. VIII. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 82,--
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 81,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 77,—
Mąka pszenna Extra	„ 74,—
Mąka pszenna 0000	„ 70,—
Mąka pszenna 000	„ 60,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 40,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 31,—
Ospa żytnia	„ —,—

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 8. 8. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Pozna

Żyto	38 50—40,00
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień brow.	37,50—39,50
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——75,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,——58,50
Mąka pszenna 65% z work.	69,00—73,00
Owies.	42,75—44,75
Otręby żytnie	34,00—37,30
Otręby pszenne	28,00—27,00
Rzepak	59,——94,—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej przysługi memu drogiemu mężowi

ś. p.

Janowi Kamińskiemu

składam Czcigodnemu Duchowieństwu, Krewnym, Kolegom Przyjaciołom i Znajomym serdeczne

„Bóg zapłać"

ŻONA

kosz; czasami niezbyt daleko; ale zdarzało się, że szedł, uginając się pod ciężarem, ze cztery kilometry.

Bolały go później ramiona, krzyża nie mógł rozprostować. Głupstwo, któżby na to zwracał uwagę — zadowolony byłby, żeby chociaż i taką robotę miał codziennie.

— — — — — — — — — —

I tak było od dwóch lat.

Z pierwszym promieniem słońca, które przez małe szyby wąskiego okna wglądało do ubogiej izby na poddaszu, Franciszek się budził. Roztwierał szeroko oczy i bezmyślnie spoglądał na szary, zakopcony sufit.

Na brudnem, nędznem posłaniu leżał tak długo, dopóki śpiąca obok niego żona nie przebudziła się.

— Nie śpisz? — zwracała się zazwyczaj do męża.

— Nie.

— Dlaczego nie wstajesz?

Zamiast odpowiedzi Franciszek podnosił się z łóżka.

— Mogłeś wstać wcześniej, wyjść na miasto i dowiedzieć się gdzie o jaką pracę — gderała Agnieszka.

Franciszek ubierał się i najczęściej nic nie jedząc wywychodził. Powracał zwykle bardzo późno, nie chcąc słuchać lamentów swej żony. Czasami przynosił złotówkę w kieszeni, częściej zaś nic.

Co było lepszego w domu z dawnych dobrych czasów, kiedy to Franciszek miał stałą pracę i zarabiał dobrze — wszystko zakupili dawno za bezcen handlarze. Obecnie w mieszkaniu Majerczyka poza dwoma zniszczonemi łóżkami, stołem i ławką sosnową nic więcej nie mieli.

— — — — — — — — — —

— Dostałem robotę — Franciszek wpadł jak bomba w południe do swojego mieszkania.

— Chwała Bogu! — zawołała Agnieszka. U kogo?

— U Krumholca w wielkiej stolarni mechanicznej.

— A ile ci będą płacili? — dopytywała się ciekawie Agnieszka.

— Sześćdziesiąt złotych tygodniowo.

— Ile powtórzyła kobieta nie wierząc własnym uszom.

— Sześćdziesiąt złotych.

— Sześćdziesiąt. Boże ty mój co za szczęście — i Agnieszka rozpłakała się z wielkiej radości.

— Nie mogłeś prosić o zaliczkę — odezwała się po pewnym czasie.

— Nie wypadało. Przecież jeszcze nie rozpocząłem pracy.

— Ty zawsze masz wymówki; a tu w domu ani kawałeczka chleba, ani jednego nawet kartofla niama. Dzieciaki głodne piszczą jeść. Co im dam.

— Jutro przynio ę z parę złotych.

— Pamiętaj.

Tego dnia Franciszek położył się spać bardzo głodny. Rano wstał i nic nie jedząc poszedł do pracy.

Całując na pożegnanie dzieci mówił.

— Cieszcie się sprawię wam dzisiaj bal nielada.

— — — — — — — — — —

Zgrzyt, szum, hałas ogromny. Nie słychać rozmowy, którą głuszy skowyt pił. Franciszek przesuwa się ostrożnie pomiędzy ostremi piłami. Jest bardzo głodny, do tego stopnia, że aż mu się mdło robi.

— Nie wytrzymam — myśli — do wieczoru — pójdę do kantoru i poproszę o parę złotych.

Poszedł.

Skromnie przedstawił swoją prośbę o niewielką zaliczkę.

— Wieczorem — usłyszał odpowiedz — po skończonej pracy.

Powrócił do fabryki i jak przedtem przesuwał się pomiędzy maszynami. W pewnej chwili poczuł, że chwyta go pas biegnący od transmisji.

Krzyknął przeraźliwie. Pas porwał go do góry i z siłą rzucił pomiędzy piły.

Wszczął się zamęt. Zatrzymano fabrykę i z pośród zębatych kół wyjęto pokrwawione ciało Franciszka.

Zył jeszcze. Sinemi ustami wyszeptał:

— Chleb dla dzieci — skonał.

— — — — — — — — — —

— Długo tego dnia oczekiwała Agnieszka na przyjście swego męża.

— A to skaranie boskie z takim chłopem; napewno poszedł na jednego i siedzi w knajpie, a my tu z głodu umieramy — złościła się.

Poźnym wieczorem pżzyszedł ktoś z fabryki.

— Pani mąż uległ nieszczęśliwemu wypadkowi — powiedział.

Oczy kobiety wpiły się w usta mówiącego.

— Nie żyje — dokończył przybyły.

— O Jezu — Agnieszka schwyciła na ręce niemowlę. W jej szeroko rozwartych oczach malowała się dzika rozpacz.

KONIEC.